

## UZASADNIENIE

Skuteczną okazała się apelacja obwinionej w zakresie, w jakim kwestionowała przedstawioną przez sąd I instancji ocenę dowodów i oparte na jej podstawie ustalenie co do tego, że w dacie i miejscu opisanym w zaskarżonym wyroku **Ż. K. krzykiem** zakłócała porządek publiczny oraz spoczynek nocny M. M. (1) i jej rodzinie (z opisu czynu ujętego w sentencji orzeczenia wynika, iż właśnie z tego tylko powodu zachowanie obwinionej uznane zostało za wyczerpujące znamiona wykroczenia z art. 51 § 1 kw). Z uzasadnienia sporządzonego przez sąd I instancji można wnosić, że powyższe ustalenie oparte zostało o zeznania B. G., T. J. oraz Ł. W., a zatem funkcjonariuszy policji, którzy przeprowadzali wówczas czynności w związku ze zgłoszoną przez M. M. (1) interwencją. Tymczasem lektura zeznań wyżej wymienionych funkcjonariuszy nie uprawniała do wniosku, że wśród osób zachowujących się niedopuszczalnie głośno – przede wszystkim poprzez wnoszenie okrzyków pod adresem członków rodziny M. i (...) – była **Ż. K.**. O ile można się zgodzić, że relacje policjantów mogły stanowić podstawę do czynienia ustaleń o głośnym, krzykliwym zachowywaniu się niektórych uczestników zbiegowiska, to nie można już w oparciu o nie powiedzieć, że w taki sam sposób zachowywała się właśnie **Ż. K.**. W swoich zeznaniach każdy z trójki wymienionych policjantów bowiem podnosił, że nie jest w stanie zindywidualizować osób, którym można byłoby przypisać tego rodzaju zachowanie. Zatem ustalenie w oparciu o ich zeznania, że obwiniona zakłócała porządek publiczny oraz spoczynek nocny „krzykiem”, było ustaleniem dowolnym. Jednocześnie podkreślić należy, iż zeznaniom, które faktycznie mogłyby wskazywać na wnoszenie przez **Ż. K.** okrzyków, a pochodzącym od M. M. (1) i jej rodziców, w tej akurat ich części Sąd I instancji wiary nie dał. Uznał bowiem ich relacje za wiarygodne „jedynie w ograniczonym zakresie sprowadzającym się do ustalenia miejsca zamieszkania oskarżycielki posiłkowej M. M. (1) oraz relacji jej rodziny z sąsiadami”. Tego rodzaju stanowisko sąd I instancji tłumaczył „istniejącym pomiędzy rodzinami (...) i K. konfliktem, stąd ograniczył ich znaczenie jedynie do okoliczności obiektywnych, pozostających w oderwaniu od przedmiotowego zdarzenia, choć istotnych z punktu widzenia stanu faktycznego niniejszej sprawy”. W tym zakresie sąd odwoławczy krytycyzm sądu I instancji podziela. Rzeczywiście, pomiędzy członkami rodziny pokrzywdzonej z jednej strony, a praktycznie całą resztą R. z drugiej (wśród nich należy lokować także obwinioną), istnieje głęboki i długotrwały konflikt. Stąd wypływa obawa, że relacje tych pierwszych o rzekomo negatywnych, godzących w porządek prawny zachowaniach obwinionej, mogą być zniekształcane, wyolbrzymiane, czy przerysowywane. Przykładem na problem z obiektywnym spojrzeniem na postępowanie drugiej strony może być stanowisko M. M. (1) co do przeprowadzonego na rozprawie apelacyjnej dowodu z odtworzenia utrwalonego przez nią fragmentu zajścia. Zdaniem pokrzywdzonej, nagranie to miało stanowić przykład głośnego, krzykliwego zachowania **Ż. K.**, podczas gdy zapoznanie się z nim takich wniosków nie nasuwa. W momentach, w których M. M. (1) zdaje się upatrywać niepomiarne głośnego zachowania obwinionej, faktycznie słychać jej głos co najwyżej nieco tylko podniesiony, ale na pewno nie będący krzykiem, hałasowaniem, czy wnoszeniem haseł, jakie sąd I instancji przywołuje w swoim uzasadnieniu (ani do nich podobnych). Zatem w ocenie sądu odwoławczego – zebrane dowody pozwalają jedynie na ustalenie, że obwiniona tylko była obecna w czasie przeprowadzanej przez policjantów interwencji, podczas której przedstawiała im oraz pozostałym uczestnikom zgromadzenia swoje racje związane z przedmiotem interwencji oraz konfliktem, jaki podzielił mieszkańców R.. Nie czyniła tego jednak w sposób, który pozwalałby na zakwalifikowanie jej postępowania w kategoriach wykroczenia z art. 51 § 1 kw. W tym miejscu przypomnieć należy, iż kształtując znamiona tego wykroczenia ustawodawca posłużył się sformulowaniem „wybryk”, którego istota sprowadza się do zachowania wyraźnie odbiegającego od przyjętych norm zachowania się w danym miejscu, czasie i okolicznościach, którego sprawca okazuje lekceważenie zasad współżycia społecznego, wywołując powszechnie negatywne oceny społeczne, uczucia odrazy, gniewu, oburzenia itp. Dla wybryku charakterystyczna jest zatem wyraźna sprzeczność z powszechnie akceptowanymi normami zachowania się. W ocenie sądu odwoławczego – tak rozumianego pojęcia wybryku nie można utożsamiać z obecnością i zachowaniem obwinionej na miejscu interwencji. Obwiniona nie stawiała się tam i nie przebywała ze swawoli, lecz w celu przedstawienia policjantom racji, którymi posługuje się jedna ze stron konfliktu. Chodzi o racje tych mieszkańców R. – a zdecydowana ich większość opowiada się przeciw pokrzywdzonej i jej rodzinie – która uznaje ich (sąd nie podejmuje się w tym miejscu oceny, czy słusznie) za osoby wyjątkowo konfliktowe, prowokacyjne, nękające innych interwencjami policji, inicjowaniem rozmaitych postępowań, itp. Powodem wyjątkowego wzmocnienia tego dnia było,

że wskutek kolejnej scysji, którą mieli sprowokować pokrzywdzona i jej najbliżsi, zasnęła pozostająca z nimi w sporze sąsiadka, która wkrótce, mimo interwencji pogotowia medycznego, zmarła. Sama więc obecność obwinionej na miejscu interwencji w sprawie, która budziła tak żywe emocje wśród mieszkańców wsi i przedstawiania tam swoich racji, wymyka się spod kwalifikacji w kategoriach wybryku, o jakim mowa w art. 51 § 1 kw. Przypomnieć należy, iż w taki sam sposób aktywizowała się przeciwna strona. Na miejsce interwencji przybyła wszak także choćby siostra pokrzywdzonej, czy jej wuj. W tej sytuacji wydaje się, że odpowiedzialność obwinionej mogłaby być ewentualnie rozważana jedynie w kontekście wykroczenia z art. 50 kw (nie opuszczenie zbiegowiska publicznego pomimo wezwania właściwego organu, pod warunkiem, że adresatem wezwania była także obwiniona). Mając jednak na względzie sposób zredagowania czynu przypisanego jej w zaskarżonym wyroku (oraz brak odpowiedniej apelacji na jej niekorzyść), rozważanie tej kwestii jest już bezprzedmiotowe, albowiem byłoby już to na tym etapie wyjście poza granice tożsamości czynu.